



Redakcja: Jacek Foks (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień,
Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszewicz

Deklaracja Delors-Buzek o wspólnocie energetycznej

Leszek Jesień

Wprzedeź 60. rocznicy przedstawienia deklaracji Schumana, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek i były przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors przyjęli deklarację wzywającą do utworzenia nowej Europejskiej Wspólnoty Energetycznej (EWE). Projekt ten, przy odpowiedniej reakcji zwłaszcza dużych państw członkowskich, w tym Niemiec, Francji i Polski, może zmienić podejście Unii Europejskiej do problemów energii i zmian klimatycznych. Polska mogłaby pójść kwestię projektu w rozmowach z partnerami z UE.

Nawiązując do słynnej deklaracji Roberta Schumana – dzięki której powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali, stanowiąca początek procesu integracji europejskiej – Buzek i Delors przyjęli 5 maja br. wezwanie do podjęcia przez państwa członkowskie UE ambitnego projektu budowy wspólnoty energetycznej. Jej celem ma być wypracowanie nowego podejścia Unii do problemów w obszarze energii, a zwłaszcza trzech głównych, ściśle ze sobą powiązanych i trudnych do odrębnego rozwiązania: uzależnienia od importu surowców energetycznych z państw i regionów niestabilnych politycznie i gospodarczo; rosnących kosztów zmian technologicznych, służących odejściu od gospodarki opartej na kopalnych węglowodorach (ropa i gaz) oraz węgla; przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Problemy te stanowią strategiczne wyzwania dla całej UE, a ich rozwiązanie w obecnych warunkach instytucjonalnych i prawnych jest wyjątkowo trudne.

Równocześnie w ostatnich latach Unia uzgodniła ambitne cele przeciwdziałania zmianom klimatycznym, wyrażone formułą 3x20 (ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, zwiększenie efektywności energetycznej oraz zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii do 2020 r.). Przyjęła też trzy pakiety energetyczne, zmierzające do prawidłowego ukształtowania wewnętrznego rynku energii. W 2009 r. podjęła zobowiązania dotyczące inwestycji w technologie energetyczne, co stało się elementem działań antykryzysowych. W Unii prowadzone są również prace nad poprawieniem mechanizmów reagowania na zaburzenia dostaw energii z zewnątrz. Choć wszystkie te kroki są pożyteczne, to do tej pory nie zostały zebrane w synergiczną całość, która stanowiłaby rozwiązanie praktycznych problemów, a zarazem impuls integracyjny.

Deklaracja Buzek-Delors ujmuje zagadnienie całościowo, wychodząc z założenia, że odnoszące się do energii postanowienia traktatu lizbońskiego nie będą wystarczające wobec strategicznych i globalnych wyzwań UE. Nowa wspólnota ma być otwarta dla wszystkich państw członkowskich, a w wypadku, gdyby nie wszystkie chciały lub mogły w niej uczestniczyć, proponowane jest wykorzystanie formuły wzmocnionej współpracy, pozwalającej na rozpoczęcie realizacji projektu w węższym gronie. EWE ma zmierzać do rozwinięcia transeuropejskich sieci energetycznych, większego wykorzystania odnawialnych źródeł energii, wspólnego występowania wobec państw trzecich (producentów i krajów tranzytowych), a nawet do koordynowania zakupów. Projekt postuluje też utworzenie wspólnych strategicznych rezerw paliw, wspólnie utrzymywanych i w razie potrzeby wykorzystywanych.

Deklaracja nie wskazuje rozwiązań instytucjonalnych ani nie odwołuje się do konkretnych mechanizmów funkcjonujących w gospodarczej sferze integracji. Dlatego też kwestie w niej zawarte wymagałyby uściślenia, jeśli inicjatywa miałaby być rozwijana. Polska, która w przeszłości zgłosiła podobną koncepcję traktatu bezpieczeństwa energetycznego, powinna być zainteresowana wdrażaniem deklaracji. Odpowiednio wczesne analizy koniecznych dostosowań prawnych, instytucjonalnych i gospodarczych oraz potencjalnych korzyści powinny posłużyć polskim władzom do podjęcia decyzji dotyczącej przystąpienia do ewentualnej grupy inicjatywnej przedsięwzięcia. Równie ważne będzie stanowisko innych największych partnerów projektu, zwłaszcza Niemiec i Francji. Ewentualne wspólne podejście wspomnianych trzech krajów mogłoby przesądzić o powodzeniu inicjatywy.